Dziś ilustracja „Iskry".

Rok XVI. Nr. 78. Sobota 4 kwietnia 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dębińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Ostoła.

Zamiast do Palestyny... do kryminału. Jeszcze jedna „plajta" sosnowiecka.

Ford i Rada miejska w Bydgoszczy.

WARSZAWA, 3-4 (A.W.) Rada miejska w Bydgoszczy zwróciła się w swoim czasie do znanego fabrykanta samochodów Forda z propozycją założenia filji fabryki w Bydgoszczy, przeznaczając na ten cel tereny w okolicy miasta: Obecnie Ford przesłał na ręce prezydenta miasta list z podziękowaniem za propozycję ofiarowując prezydjum miasta 5 najnowszego typu luksusowe samochody.

Strajk rolny słabnie.

WARSZAWA, 3-4 (A.W.) Strajk rolny na Pomorzu i w województwie poznańskiem słabnie. O zatargu w powiecie kartuskim, gdzie podobno byli ranni—brak dalszych wiadomości. W województwie białostockiem strajk rozszerzył się na powiaty stuczyński i objął już 17 folwarków, natomiast wygasł w powiecie ostrowskim.

Producenci rolni do premjera Grabskiego.

WARSZAWA, 3-4. (Pat) Na ręce p. prezesa Rady Ministrów Władysława Grabskiego, nadesłano z Poznania następującą depeszę: Walne zebranie delegatów i prezesów powiatowych zjednoczenia producentów rolnych w Poznaniu zrzeszającego poważny odłam wszelkich warstw rolnictwa wielkopolskiego, przystępując do swoich dorocznych obrad przesyła p. prezesowi wyrazy uznania i wdzięczności za przeprowadzenie wielkiego dzieła sanacji skarbu polskiego. Wyrażamy również nadzieję, że rolnictwo, które p. Prezes niejednokrotnie nazwał najważniejszą gałęzią gospodarstwa narodowego, zostanie otoczone potrzebną mu opieką, aby przez swój rozwój mogło posłużyć za główną podstawę do dalszej pomyślnej odbudowy naszego państwa.

Jutro, w niedzielę, dnia 5 kwietnia b. r. ukaże się

numer świąteczny „ISKRY" i „ISKIERKI"

o objętości 24 stronic druku.

Obok listów z całej Polski i wielu poważnych artykułów, świąteczny numer „Iskry" zawierać będzie:

Jana Kasprowicza: dwa utwory oryginalne „z Podhala".

Kornela Makuszyńskiego: „List panny z Warszawy".

Henryka Zbierzchowskiego: „Pieśń górnika polskiego".

Mussolini o pokoju...

RZYM, 3-4 (Pat) Mussolini wygłosił wczoraj w senacie mowę, w której wskazał na to, że mniemanie, jakoby wojna światowa była ostatnią wojną, jest piękne, ale niebezpieczne. Wojny będą się toczyły nadal, nie pozostaje więc nic innego jak przygotowywać się do nich w czasie pokoju. Premjer stwierdził pozatem że sytuacja światowa zupełnie się zmieniła. Anglja zbroi się, a Francja czyni nadzwyczajne wysiłki w tym kierunku.

RZYM, 3-4 (Pat) Wygłoszone wczoraj w senacie przemówienie Mussoliniego w związku ze sprawą reformy wojskowej było przyjęte przez senat z zadowoleniem i nagrodzone hucznemi oklaskami, nawet przez członków komisji, przeciwnych projektowi reformy wojskowej, ministra di Giorgie. Specjalnie oklaskiwano ostatnie słowa przemówienia: Zastanówmy się wspólnie, bo w grę wchodzą potęga i bezpieczeństwo ojczyzny.

Braun premjerem pruskim.

BERLIN, 3-4 (Pat) Sejm pruski wybrał premjerem pruskim socjalistę Brauna głosami 220 na 430. 170 głosów otrzymał kandydat prawicy Peters i 40 głosów komunista Pick. Omawiając wybór premjera i kwestję wyborów prezydencjalnych, prasa popołudniowa uważa utworzenie bloku wyborczego lewicy za dokonane. Biuro prasowe partji demokratycznej komunikuje, że Gessler nie przyjmie kandydatury na prezydenta republiki z ręki partji prawicowej. Kwestja wspólnej kandydatury prawicy pozostaje nadal otwarta. Jarres chory na grypę. Ma przybyć dziś wieczorem do Berlina, aby wziąć udział w naradach międzypartyjnych. Głosy prasy prawicowej pozwalają przypuszczać, że w łonie prawicy panuje znaczna rozbieżność zdań w kwestji taktyki wyborczej.

Wybuch w urzędzie celnym.

BIAŁOGRÓD, 3-4. (Pat). Ze Skutari donoszą, że wczoraj w tamtejszym urzędzie celnym nastąpił silny wybuch. Szkody wynoszą kilka miljonów dynarów. W Skutari ogłoszono stan oblężenia. Kilka osób, którym udowodniono udział w zamachu, stracono na mocy wyroku sądu doraźnego.

Radicz u króla.

BIAŁOGRÓD, 3-4. (Pat). Wczoraj wieczorem przywódca chorwackiego klubu poselskiego, Paweł Radicz, został przyjęty przez króla na 2 i pół godzinnej audjencji. Fakt ten wywołał w Białogrodzie sensacyjne wrażenie. W kołach politycznych sądzą, że chorwacka partja chłopska wejdzie w ściślejszy związek polityczny z serbskimi radykałami. Przywódcy obu stronnictw podjęli już rokowania, mające na celu nawiązanie współpracy.

Opuszczając pałac królewski, Paweł Radicz wyraził wobec przedstawicieli prasy niezwykłe zadowolenie z rozmowy z królem, która miała zresztą charakter czysto-informacyjny.

Paweł Boncourt przyjeżdża do Warszawy.

Z oficjalną misją od rządu francuskiego.

PARYŻ, 3-4. (A. W.). „Paris Midi" donosi, że socjalistyczny poseł i delegat Ligi Narodów Paweł Boncourt w rozmowie ze współpracownikiem tego dziennika oświadczył, że wybiera się na trzy tygodnie do Warszawy. Wyjeżdża on do Polski także z oficjalną misją od rządu francuskiego dla szczegółowego omówienia sprawy bezpieczeństwa na podstawie protokułu genewskiego. Ma on także pertraktować w sprawie straży granicznej między Polską a Rosją i w kwestji gdańskiej.

RACŁAWICE.

Dziś rocznica wiekopomnej bitwy pod Racławicami, która rozegrała się w dniu 4 kwietnia 1794 roku i zajaśniała na horyzoncie polskim jako wielki symbol.

Racławice stały się dla nas symbolem całego powstania Kościuszkowskiego, do którego włościaństwo polskie dostarczyło z wojew. Krakowskiego 9.000 ludzi, t. zn. tyle, ile wypadało z 40.000 dymów i z wojew. Sandomierskiego około 7.000, z ziemi Mazowieckiej ok. 8.000, z Wielkopolski ok. 7.000, z Podlasia ok. 8.000 i z Wileńszczyzny ok. 6.000, nie licząc rekrutów z posiłków regularnych, które już przed powstaniem Kościuszkowskiem istniały.

Mało znana jest struktura organizacyjna powołanego przez Kościuszkę pospolitego ruszenia chłopskiego. Zazwyczaj włościanie zbierali się doraźnie w poszczególnych punktach, celem spełnienia wskazanego przez organizatorów zadania wojennego, by potem rozejść się po wsiach do robót polnych. Niemniej poważna część włościan, nieobarczonych obowiązkiem rodzinnym lub większą fantazją żołnierską odznaczających się, wstępowała do organizowanych przez Kościuszkę regularnych pułków grenadjerskich.

O rozmiarach, jakie ten ruch chłopski przyorał w r. 1794, świadczy m. in. ilość 63.000 kos, znalezionych przez gen. Suworowa w arsenale warszawskim, które były przeznaczone do rozesłania po całym kraju.

Kościuszko, z przekonań republikanin i demokrata, potrafił zyskać zaufanie włościan dla Polski, czego nikt przedtem nie dokonał. Zanim jeszcze wyszedł manifest Połaniecki (30 maja 1794), dający włościaństwu opiekę prawa krajowego, wolność przeniesienia się, zmniejszenie ilości dni pańszczyźnianych, — już włościaństwo tłumnie pod jego sztandary spieszyło. I dlatego nie można powiedzieć, że Kościuszko kupił chłopa dla Polski, a jeno umiał trafić do tych głęboko tkwiących pokładów jego duszy, w których tlił zdrowy instynkt narodowy.

Kościuszko umiejętnie związał sprawę chłopską ze sprawą ogólnopolską i w tem leży tajemnica siły moralnej pospolitego ruszenia chłopskiego w r. 1794, które było żywym testamentem upadającej Rzeczypospolitej wypisanym krwią chłopską na polach Racławic, Szczekocin, Warszawy, Maciejowic i na innych pobojowiskach.

Z krwi tej rosła wśród ludu tradycja Polski, krew ta była najlepszą siejbą uświadomienia narodowego polskiego ludu.

T. Ootola.

Z POSIEDZENIA SEJMU.

O pomoc dla optantów, wracających z Niemiec.—Zabezpieczenie bezrobotnych — Rozbudowa miast —Pos. Miedziński znowu mówi... — Spisek „Wyzwolenia“ i mniejszości narodowych przeciwko Ministrowi Sikorskiemu.

WARSZAWA 3.4 (Tel. wł.) Po emocjonalnym czwartku, kiedy posiedzenie przeciągnęło się do pierwszej w nocy — dzień piątkowy minął w zupełnym spokoju. Zwołane na rano na godzinę 9 lub 10 komisje sejmowe nie doszły do skutku, albowiem posłowie nie przybyli, nie wyspawszy się. Obrady sejmowe rozpoczęły się o g. 11.30 i dotyczyły najpierw sprawy pomocy dla optantów polskich. Mianowicie pos. Sokolnicka referowała swój wniosek o zapewnieniu opieki optantom polskim, wracającym z Niemiec. Podniosła ona państwową donioślość tej sprawy i konieczność dażenia do tego, żeby emigracja się zmniejszała, i powrót emigrantów do kraju był łatwiejszy. Niebacznie puściwszy do kraju liczne rzesze z bolszewji, nie wyzyskaliśmy praw, wypływających z traktatów międzynarodowych i nie mamy odpowiedniej polityki emigracyjnej. Czujność nasza powinna być tem większa, że w Niemczech pozostało około 5 tys. optantów polskich, przeważnie niezdolnych do pracy. Zgodnie z konwencją wiedeńską mają oni wrócić do kraju do dnia 1 sierpnia. Musimy być na to przygotowani i zapewnić im opiekę podczas przejazdu, a w kraju dach nad głową i możność pracy. Na budowę kolonii dla nich należy przeznaczyć 10 miljonów złotych z pożyczki amerykańskiej. Dać im pracę w zakładach państwowych, w górnictwie i zapewnić dostawy państwowe. Można dla nich przeznaczyć część osad po kolonistach niemieckich, którzy wyjadą do Niemiec i zapewnić im kredyty. Niezbędne jest, żeby Rząd wykonał uprawnienia polskie, wypływające z konwencji wiedeńskiej w stosunku do optantów niemieckich.

Pos. Herz zwrócił uwagę, że Polskę ma opuścić 45 tys. Niemców, a Niemcy 5 tys. Polaków. Ludzie ci są dla polskości zasłużeni. Kiedy w roku 1920 oddział wojska polskiego przekroczył granicę Niemiec i został internowany na zachodzie Niemiec — optanci polscy własnemi środkami uratowali 2 tys. żołnierzy od śmierci głodowej.

Pos. ks. Kubik mówił o organizacji wychodztwa polskiego w Niemczech i o jego zasługach dla polskości.

Po przemówieniu posła Milczyńskiego przyjęto rezolucję komisji, sprecyzowaną przez posłankę Sokolnicka, tudzież rezolucję pos. Bronsforda, która wzywa Rząd do przeznaczenia dla reemigrantów pracy w warsztatach państwowych i dostawach rządowych, wykonywanych obecnie przez obcych obywateli i, żeby w tym celu przeprowadził szczegółową kontrolę w dziedzinie pracy i dostaw dla potrzeb państwowych.

Z kolei pos. Rusinek referował wnioski w sprawie zmiany ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i proponował przejść nad temi wnioskami do porządku dziennego. Zwrócił on uwagę, że wzrost drożyzny osłabia fundusz bezrobocia i wskazał, że niema na to środków kredytowych. Po obszernej dyskusji wniosek pos. Rusinka został uchwalony.

Przyjęto rezolucję pos. Waszkiewicza, która wzywa Rząd, żeby zabezpieczyć na wypadek bezrobocia robotników fabryk wojskowych monopolu tytuniowego i kolei państwowych. Inne rezolucje odrzucono.

Następnie przyjęto w trzecim czytaniu nowelę do ustawy o scalaniu gruntów. Z kolei w trzecim czytaniu przyjęto ustawę o rozbudowie miast, przyczem uchwalono rezolucję komisji, która wzywa rząd do obniżenia przynajmniej o 50 proc. taryfy kolejowej dla materiałów budowlanych. Dalej, żeby, nie naruszając ustawy o czasie pracy — Rząd uregulował w porozumieniu z czynnikami zainteresowanemi pracą w przemyśle budowlanym, wprowadzając system akordowy i ewentualną pracę na dwie zmiany. Przyjęto również rezolucję, żeby przy podziale pożyczki z funduszu mieszkaniowego — rząd uwzględnił zrzeszenia, mające na celu dostarczanie mieszkań dla uczącej się młodzieży.

Ostatnim punktem porządku dziennego była sprawa poboru rekruta na r. 1925. Pierwszy zabrał głos pos. Miedziński, którego przemówienie było jednym wielkim atakiem na ministra Sikorskiego. W rezultacie zgłosił wniosek o wyrażenie mu votum nieufności. Replikował w tej chwili pos. Wichliński, który wyraził oburzenie, że w ten sposób pos. Miedziński, który jest pułkownikiem w rezerwie — może odnosić się do generała. Następnie przemawiał Czuczmaj (Ukrainiec, który z trudem wystękał napisane przemówienie.

Minister Sikorski w wielkim skupieniu odparł wszystkie zarzuty pos. Miedzińskiego.

Później gorące, ale krótkie przemówienie wygłosił Liberman, oświadczając, że udzielenie rekruta państwu jest jednocześnie gwarancją jego obrony. W interesie rzesz pracujących jest pokój, a pokój może być tylko zabezpieczony przez mocną obronę. Ponieważ przemówienie Libermana wywołało oklaski w całej izbie, przeto komunista Skrzypa chciał zakłócić silny moment uczuciowy — nie otrzymał jednak głosu.

Po ostatnim przemówieniu referenta Mączyńskiego przystąpiono do głosowania nad wnioskiem pos. Miedzińskiego o wyrażenie votum nieufności Ministrowi Sikorskiemu. Głosowali tylko: Wyzwolenie, Ukraińcy, Białorusini wraz z komunistami. Wynik tego głosowania został przez prawicę i P. P. S. powitany burzliwemi oklaskami. W ten sposób przyjęto jednocześnie ustawę o poborze rekruta w trzecim czytaniu i na tym zakończono obrady sejmowe.

Dziś w sobotę obradować będzie jeszcze komisja budżetowa, żeby resztę pozostałych budżetów załatwić.

Komuniści przygotowywali zamach w Bułgarji.

SOFJA, 3.4 (A.W.) Jak słychać przy rozpędzeniu „czeki“ starał się umknąć przywódca Borefiew, został jednak przez agentów policyjnych zastrzelony. Znaleziono przy nim plan rewolucji agrarno - komunistycznej, według którego w dn. 15 kwietnia miało się rozpocząć powstanie w południowo zachodniej Bułgarji. Miejscowość Wraca miała być ogniskiem powstania. Dla operacji wojskowych przeznaczyła organizacja komunistyczna 15 batalionów milicji ludowej. Około Wigna miało być zmobilizowanych 7 batalionów milicji i kilkuset emigrantów jugosłowiańskich. W dn. 15 kwietnia pojedyncze grupy powstańców na dany znak miały rozpocząć kroki zaczepne. Dokładne i szczegółowe opracowanie planu operacyjnego wskazuje, że na czele tej akcji stali ludzie doświadczeni wojskowo.

Echa śląskie.

Uregulowanie ruchu w Katowicach

KATOWICE, 3.4. (Telefonem). Wczoraj władze miejskie w Katowicach przystąpiły do uregulowania ruchu ulicznego, zwłaszcza w okolicach dworca. Na ulicach porozmieszczano odpowiednie napisy, wskazujące pojazdom drogę. Odtąd do dworca będzie się jechać tylko od strony ulicy Mielęckiego, zaś z dworca ulicą Dworcową.

Prezydent Proske ustępuje?

KATOWICE, 3-4. (Telefonem). Donoszą ze Śląska Opolskiego, że według krążących wśród tamtejszych sfer urzędowych pogłosek, znany polakożerca, prezydent prowincji górnośląskiej p. Proske, który już od dłuższego czasu bawi na urlopie nie powróci na to stanowisko. Bez względu na to, kto będzie jego zastępcą Polacy na Śląsku Opolskim mogą być z ustąpienia Proskego tylko zadowoleni. Był on więcej kierownikiem rozmaitych hakatystycznych bundów, jak uczciwym urzędnikiem. Hakatyzmem swoim sprawił on rządowi niemieckiemu wiele kłopotów, ponieważ wskutek jego postępowania, bardzo często prezes Komisji mieszanej p. Calonder musiał interwenjować w Berlinie.

Niezwykłe wykopaliska

KATOWICE, 3.4. (Telefonem) W okolicy Katowic na łąkach graniczących ze stawem Kozłowką wydobyto z ziemi przy kopaniu za piaskiem szereg armat szwedzkich oraz niezmierną ilość kości końskich i ludzkich. Jak stwierdzono, było dawniej na tem miejscu olbrzymie trzęsawisko. Prawdopodobnie, Szwedzi przeprawiając się przez nie ugrzęźli w nim wraz ze swemi prymitywnemi armatami, które rzecz naturalna, uległy silnemu zardzewieniu. Znaleziono także kilka monet miedzianych, bardzo uszkodzonych.

Pokłócił się z radnymi...

BERLIN, 3-4. (Pat.). W sali posiedzeń radnych miasta w Wannsen, w powiecie oławskim na Śląsku, powiesił się burmistrz miasta Bulla, z powodu wielkich różnic zdań i sporów z miejskimi radnymi.

Strajk robotników metalurgicznych w Berlinie.

BERLIN, 3.4. (Pat.). W berlińskim przemyśle metalurgicznym wybuchł strajk na tle zarobkowem wskutek czego berlińscy przemysłowcy metalurgiczni uchwalili wydalić robotników z kilku fabryk lokomotyw, jeżeli strajkujący bez zastrzeżeń nie wrócą do pracy do poniedziałku. Liczba objętych lokautem obejmuje narazie 8000 robotników.

Powstanie w Afryce.

LONDYN, 3-4. (A.W.) Jak donosi „Daily Express“ w dawnym niemieckim obszarze południowej i zachodniej Afryki wybuchło powstanie. Ludność tubylcza domaga się interwencji Ligi Narodów celem osiągnięcia zupełnej niezawisłości. Na całym obszarze panuje wielkie wzburzenie. Zmobilizowane zostały wszystkie siły zbrojne.

Nastroje warszawskie.

Warszawa, 2 kwietnia

Opinja prasy w sprawie zabójstwa Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Sąd publiczny zabójcy poety Kuruliszwilego. Balonikowa walka Kleopatry w „Nowościach". Groza i humor w „Szkarłatnej Masce".

Pisma stołeczne, nawet o zgodnej ideologji partyjnej, gubią się między sobą w osądach wypadku stołpeckiego. Punktem ciężkości opinji jest zgodne potępienie czynu Muraszki, jako policjanta, jako reprezentanta władzy. Przez czyn ten widzi się niedomagania administracji kresowej, wymagającej gwałtownej sanacji. Pod wpływem smutnego — z punktu widzenia państwowego — wypadku stołpeckiego rozpętała się walka prasowa i parlamentarna, której niewątpliwym wynikiem będą zmiany personalne na stanowiskach dygnitarzy kresowych.

Jak osądziła opinja publiczna Le Bruna, zabójcę natchnionego poety gruzińskiego — Kuruliszwilego? Niemal jednogłośnie mężczyźni, a raczej małżonkowie wydali opinję rehabilitującą czyn Le Bruna. Nieco odmiennego zdania są panie, które sądzą zabójcę pod innym kątem. Kuruliszwili był redaktorem organu emigrantów gruzińskich, „Głosu Wschodu", autorem znakomitych utworów poetyckich, które — dzięki znajomości przez poetę naszego języka — były chętnie umieszczane w tutejszych dziennikach. Kuruliszwili zszedł z tego świata z uśmiechem na ustach, trzymając kurczowo pęk pierwiosnków, symbolu piękna, któremu wieszcz gruziński przez całe życie hołdował, pozostawiając po sobie szczery żal „cyganerji warszawskiej", rozpacz opuszczonej towarzyszki i cierpienia swej małżonki i swego zabójcy.

Z wyjątkiem Teatru Narodowego który stale gra komedję St. Żeromskiego p.t. „Uciekła mi przepióreczka..." wszystkie warszawskie teatry wprowadziły na scenę nowe utwory, nowe w całem tego słowa znaczeniu, a więc pod względem treści i formy. Żywotnym tego przykładem jest operetka Straussa, p. t. „Perły Kleopatry", grana z niesłychanem powodzeniem w „Nowościach", do której wprowadzono koncepcję współudziału w grze publiczności, przez zastosowanie balonikowej walki, skwapliwie i namiętnie prowadzonej pomiędzy baletniczkami z p. Niewiarowską na czele, a t. zw. „starszą" publicznością Warszawy. Po występach Smirnowa produkuje się w Wielkim, oczekiwany od kilku tygodni bułgarski tenor pan Piotr Rajczew, w op. „Pajace". Teatr „Szkarłatna Maska" w sztukach: „Tango śmierci", „Symulacja" i „Napiętnowana" wywołuje naprzemian — u pań głównie — paroksyzmy grozy i humoru. Świetnie rozwijający się teatr im. Bogusławskiego, o zbaczeniu pedagogicznem, ściąga tłumy publiczności na sztukę „Kniaź Patiomkin", której autorem jest męczennik narodowy, wielki poeta i wieszcz Miciński, w bestjalski sposób zamordowany przez chłopów białoruskich podczas powrotu do kraju.

Marjan Urbańczyk.

List z Paryża.

Pokłosie paryskie.

Przed otwarciem wystawy sztuki dekoracyjnej. — Nieco o przestępczości cudzoziemców — Muzeum Wojny w Pałacu Inwalidów i mizerny żołnierz polski. — Henry Barbusse w obronie Łańcuckiego — Kandydat na prezydenta Rzeszy — Jarres — synem Francuza.

(Od własnego korespondenta „Iskry".)

Paryż, dnia 28 III 1925.

W związku z mającem nastąpić otwarciem międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej, zapowiedziany jest do Paryża przyjazd nie mniej, nie więcej tylko dwu miljonów zwiedzających. Już dzisiaj czynione są przygotowania, celem pomieszczenia tej olbrzymiej liczby osób przeważnie cudzoziemców, a jedynym w tej chwili widocznym tego rezultatem jest zanik nagły wolnych mieszkań. W dodatku Francuzów od pewnego czasu opanowuje formalna ksenofobja, obawa przed cudzoziemcami, do której zmniejszenia stanowczo nie przyczyniła się ogłoszona świeżo statystyka kryminalna, wskazująca że gdy w 1914 r. cudzoziemcy stanowili tylko 10 proc. zbrodniarzy, to w 1924 r. już 25 proc., a więc jedna czwarta skazanych za ciężkie przestępstwa rekrutowała się z obcokrajowców. Innym objawem tej ksenofobji jest złożony w parlamencie projekt prawa o ochronie lokatorów, który m. in. przewiduje, że właścicielowi nie wolno wynajmować więcej niż jeden apartament na użytek cudzoziemców. Wreszcie skarżą się Paryżanie że deficyt budżetu miejskiego spowodowali głównie cudzoziemcy, ponieważ sumy wydatkowane na nich przez Radę Miejską (kontrola, opieka, szpitale) przenoszą trójkrotnie dochody z opłat ściąganych za karty pobytu, w następstwie czego podwyższono za nie taksę do 200 fr. Podwyżka dość znaczna, uwzględniając siłę kupna franka, bo dotąd taka karta kosztowała 12 fr. Na szczęście nie dotyczyło to studentów i robotników.

Przytem wszystkiem zapominają Paryżanie, że takim wystawom i zjazdom zawdzięczają znaczenie swego miasta. Wszystkie cudowności Paryża od Notre Dame i Louvre do Łuku zwycięstwa to dzieła monarchji zwłaszcza Napoleona, zaś obecna republika zdobyła się dotąd tylko na wieżę Eiffla i Trocadero, a i to wybudowane właśnie na wystawy wszechświatowe. Zaznaczyć tutaj należy, że nazwa tego monumentalnego gmachu, mieszczącego w sobie teatr z 6000 miejsc i trzy muzea (rzeźby porównawczej, kamieniarskie i etnograficzne), nazwa naśladowana dzisiaj niewiadomo dlaczego przez lokale publiczne w każdym niemal mieście, nie wyłączając Sosnowca, pochodzi od fortu Trocadero w Kadyksie na pamiątkę jego zdobycia przez Francuzów w 1823 r.

Ale nie o tem chciałem pisać. Te miljony cudzoziemców rozpłyną się szeroką falą po licznych muzeach tutejszych a przedewszystkiem nie ominą jednego z najbardziej interesujących, olbrzymiego Muzeum Wojsk w Pałacu Inwalidów, składającego się z oddziału broni i oddziału historji wojen. To ostatnie mieści w sobie muzeum wielkiej wojny, gdzie wśród sal aljantów znajduje się zapowiadana we wszystkich przewodnikach sekcja Polski. Polak, którego zoologiczny patrjotyzm znajduje wszędzie odbicie, chociażby w anegdocie o słoniu i kwestji polskiej, pomijając w następstwie tego inne zabytki, wchodzi tam z drżeniem serca. I co znajduje, a raczej widzi? W dwu rogach sali mieszczą się pokazy armji włoskiej, w trzecim armji serbskiej, w czwartym rumuńskiej. Wszystko to lalki woskowe naturalnej wielkości, artystycznie wykonane, a co najważniejsze z zachowaniem cech etnograficznych danych narodów. Pozatem mnóstwo modeli, wykazów, fotografji, które łatwo mogą wywrzeć wrażenie, że armia włoska, którą „nawet" Austrjacy bili i która według ostawionych „weltenbetentów" Cadorny walczyła głównie z deszczem, to sami bohaterzy, że armje serbska i kilkadziesiąt tysięcy Rumunów w rozlatujących się chodakach z łyka, aczkolwiek na szych sprzymierzeńców, to potęgi militarne. Dopiero po bacznem rozejrzeniu się widz dostrzega pod ścianą sekcję polską. To znaczy przybity do podłogi kij na którym wisi taki kochany a taki biedny mundur polski, tego nieszczęśliwego przepisowego koloru, który ustnie imitować khaki, a wygląda jak wiecznie brudny. Kij zakończony jest czapką żołnierską a wszystko to o tyle przypomina wieś polską, że podobne jest do stracha na wróble. Na ścianie kilka akwarel wyobrażających wojsko polskie z czasów powstania listopadowego i legjonistów. Więcej nic, absolutnie nic. Tak się przedstawia zagranicy armia polska jedna z najsilniejszych i najlepszych w świecie tej zagranicy, która jeżeli coś wie o Polsce, to tylko dzięki naszym najróżnorodniejszym formacjom wojskowym.

Z innych bolączek kolonji polskiej w Paryżu wysuwają się na pierwszy plan wciąż jeszcze aktualne konferencje w sprawie bezpieczeństwa europejskiego urządzane przez najrozmaitsze partje polityczne, gdzie oczywiście granice Polski stanowią główny przedmiot dyskusji nieraz ożywionej bardzo ognistej. Z naszej strony podobną konferencję urządziło jedynie koło Polaków studjujących w Ecole des sciences politiques, zapraszając odegrać szereg wybitnych osobistości.

Również w cokolwiek niepożądanym kierunku skierowuje się uwaga społeczeństwa tutejszego w odniesieniu do procesu Łańcuckiego. Henryk Barbusse, niezbyt widocznie zadowolony ze swej wątpliwej zresztą wartości sławy literackiej, zazdroszcząc rozgłosu swemu hiszpańskiemu koledze Blasco Ibanezowi, który brak talentu pokrywa wywlekaniem tajemnic „chronique scandaleuse" dworu madryckiego, od kilku dni uradza się w roli obrońcy naszego bolszewika. Pomaga mu w tem jego dziennik „L'Humanite", zamieszczając telegramy protestacyjne. Na niewiele się jej to przydało bo od 20 bym musiała, nimo szalonych sensacji, zmniejszyć swój nakład wynoszący około dwieście tysięcy egzemplarzy, o 50 000.

Z życia towarzyskiego polskiego zanotować wypada jutrzejszy bal maskowy w Ratuszu i koncert franko - słowiański zorganizowany z wielkim rozmachem przez komitet żon posłów słowiańskich akredytowanych przy Rządzie francuskim z p. ambasadorową Chłapowską na czele oraz krwawo ale nie śmiertelnie zakończony pojedynek między dwoma znanymi członkami naszej kolonji. Niektóre dzienniki, donosząc o tem podkreślają że obecnie tylko Polacy i Francuzi podtrzymują rycerską estetykę pojedynku i że prawdziwego Polaka poznać można po tem, że zniewagę honoru zmywa tradycyjnie tylko krwią. Zdziwi się powiem ten wypadek z podobnym w Ameryce gdzie Yankes znieważony zażąda satysfakcji... pieniężnej.

Wreszcie godna zanotowania, aczkolwiek nie należąca do tematu pogłoska, którą nie bez uciechy opowiadają sobie paryżanie. P. Jarres, najpopularniejszy kandydat na prezydenta Rzeszy, domniemany wskrzesiciel cesarstwa, jest, a raczej ma być synem Francuza, czego dowodzi nietylko jego nazwisko. W czasie wojny 1870 r. pewien sierżant francuski dostał się do niewoli pruskiej, ale już z niej nie powrócił i dopiero po kilkunastu latach jego rodzina zamieszkała w Paryżu, otrzymała wiadomość, że ożeniwszy się z bogatą Niemką, która obdarzyła go potomstwem, do ojczyzny już nie powróci. Ten sierżant nazywał się Jarres.

Jan Krzemień.

Otwarcie Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 1 kwietnia.

Powszechnie wiadomo, że jedną z najważniejszych gałęzi wytwórczości polskiej stanowi przemysł drzewny; również znaną jest rzeczą, że Polska jest poważnym eksporterem drzewa. Składają się na to czynniki naturalne i społeczne. Wśród naturalnych na pierwszem miejscu wymienić należy olbrzymie bogactwo lasów, rozsianych na terytorjum państwa, których wydajność, według opinji znawców, wynosi ca. 33 500 000 m.[3] drzewa. Dzięki bogactwu lasów rozwinął się w Polsce silny przemysł drzewny, zorganizowany doskonale i zaopatrzony w wzorowe urządzenia techniczne. Dawna przynależność poszczególnych obszarów Państwa Polskiego do trzech państw zaborczych pozostawiła pewne ślady we formie różnych zwyczajów handlu drzewem; różnych systemów normalizacji; organizacji zbytu i t. p.

Po szczegółowych studjach i długich badaniach rząd postanowił dla stworzenia centrali handlu i przemysłu drzewnego i ujednolicenia różnorakich się zwyczajów, zorganizować Giełdę Drzewną, która stałaby się jednocześnie reprezentacją przemysłu i handlu drzewnego. Siedzibą Giełdy obrano centrum przemysłu drzewnego: Bydgoszcz. Również warunki geograficzne złożyły się na tę decyzję. Bowiem Bydgoszcz położony nad t. zw. Kanałem Bydgoskim, łączącym Noteć z Brdą i Wisłą, a zatem system rzeczny Rzeszy Niemieckiej z całkowitym systemem rzek polskich, zapewnioną ma tanią komunikację tak z obszarem całego Państwa Polskiego i Rosją, jak i z głównemi centrami życia gospodarczego Niemiec, Berlinem, Szczecinem i Hamburgiem oraz polskiemi portami morskiemi, z Gdynią i Gdańskiem. Nadto stanowi Bydgoszcz ważny punkt węzłowy kolei żelaznych, w którym krzyżują się ważne linje kolejowe łączące Wschód z Zachodem oraz Południe Europy z Bałtykiem.

Otwarcie Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy, która jest pierwszą giełdą specjalną tego typu w Polsce, nastąpiło dnia 28 marca r. b.

Obrót Giełdy Drzewnej w Bydgoszczy obejmuje handel drzewem w stanie obrobionym i nieobrobionym oraz masowemi wyrobami drzewnemi.

Ponadto na Giełdzie mogą być dokonywane interesy pomocnicze zostające w związku z tym handlem, a mianowicie: ubezpieczenia, przewóz, lombardowanie, pośredniczenie, spedycja, przyjmowanie na skład itp.

W tranzakcjach giełdowych pośredniczą zaprzysiężeni i potwierdzeni przez Ministra Przemysłu i Handlu maklerzy. Obrotów dokonywać można na zebraniach giełdowych, do których zasadniczo mają wstęp tylko członkowie Giełdy, mogący się wykazać kartami giełdowemi.

Osoby nie będące członkami Giełdy mogą być obecne na zebraniach giełdowych w charakterze gości, bez prawa zawierania tranzakcyj i przy zachowaniu następujących warunków: a) wprowadzenie przez jednego z członków Giełdy, b) zezwolenie dyżurnego członka Rady, c) podpisanie deklaracji o niewykonywaniu żadnych tranzakcyj, d) uiszczenie opłaty za wejście, ustanowionej przez Radę Giełdową.

Osoba wprowadzona może być obecną na zebraniach giełdowych nie częściej, niż trzy razy na miesiąc.

Zebrania giełdowe odbywają się w czwartki każdego tygodnia.

Lokale Giełdy Drzewnej mieszczą się w Bydgoszczy, przy Nowym Rynku № 8.

M. Bo.

Siódemki.

W dzisiejszym numerze „Iskry" na pierwszej stronie dajemy 4 kartki wyborcze z numerem 7. Kartki te po wycięciu mogą służyć do głosowania.

Przed wyborami w Sosnowcu.

Przegląd list i kandydatów.

(č) Jutro wyborcy staną przy urnach. Dzień jutrzejszy zdecyduje, komu mieszkańcy Sosnowca oddadzą rządy miasta. Przydatną więc będzie rzeczą rewja list i kandydatów dla przyszłej Rady Miejskiej.

Zacznijmy od numeru 1 go listy Stowarzyszenia Lokatorów.

Los zrządził, że pierwsza i ostatnia (nr. 12) z list złożonych w Głównej Komisji Wyborczej, wywołują ogólną wesołość. Ku utrapieniu p. Haukego lista nr 12 została unieważniona, natomiast pan Przybylski, znany szczęściarz nad szczęściarzami, ciągle jeszcze króluje na swem pierwszem miejscu z jedynką na czele i z nadzieją zdobycia własnego jednego głosu. Bo nawet drugi kandydat tej listy p. Karbowski, właściciel fabryki chemicznej zapewnia, że na taką listę głosować nie ma ochoty.

Tyle słów o liście nr. 1, albowiem na więcej uwagi nie zasłużyła.

O liście nr. 2-gi z „towarzyszem" Pawełkiem na czele už bardzo wiele dotąd powiedziano. Szczególnie osoba samego pana Pawełka doczekała się tego zaszczytu, że poświęcono jej największej uwagi. Jest to skutek tego, że pan Pawełek źle przebiera w środkach, gdy chodzi o powalenie przeciwnika. A musi się ostro trzymać bo sytuacja bardzo ciężka. Trzeba przecież zważyć rzecz taką, że p. Pawełek, stojący na pierwszem miejscu listy „proletarjackiej" bynajmniej proletarjuszem nie jest. Nie zazdrościmy mu majątku. Owszem, niech się bogaci. Jeden więcej polak z majątkiem ziemskim, domami, najładniejszemi palcami w mieście i gotówką w kieszeni — to rzecz bardzo ładna.

Pan towarzysz Kurek, inny kandydat, też nie biedny.

Sami „proletarjusze". Nie mamy do nich pretensji za majątek, ale po co ta komedja?!

Z listą numer 3 wystąpił „Narodowy Komitet Wyborczy Robotników i Pracowników Umysłowych", czyli w skróceniu N.K.W.R. i P.U., co znów tłumaczyć można w ten sposób, że jest to lista pod nazwą: „Nierobstwo, Kombinujące Wepchnięcie Radzie Piszczyków Umysłowych. Nagół nazwiska mało, albo wcale nieznane. Nazwiska, które ich właściciell do niczego nie obowiązują. I znów, jak za pierwszym razem, po zasmakowaniu przyjemności radzieckich ucieknę z magistratu, gdzie pieprz rośnie i znów zawiodą zaufanie wyborców.

Kandydaci listy nr. 4 Zjednoczonych Pracowników Kolejowych mają obowiązek obrony swych kolegów. Jeśli się z tego zadania wywiążą bez zarzutu, nikt do nich pretensji mieć nie będzie.

Trzy żydowskie listy z numerami: 5 8 i 11 są tematem wewnętrznych walk wśród wyborców żydowskich. Między zwolennikami tych list jest różnica w poglądach na narodowe sprawy żydowskie. Gdy jednak chodzi o stosunek do społeczeństwa polskiego, to front ich jest wspólny. Na nieszczęście tylko ze strony polskiej takiego frontu wytworzyć nie można i w tem właśnie zło leży.

Lista nr. 6 jest wyłączną własnością mieszkańców Milowic i Modrzejowa.

Lista nr. 7. Nazwiska, widniejące na niej są tak znane ogółowi sosnowiczan i całemu Zagłębiu, że same mówią za siebie.

Przedewszystkiem więc powiedzmy kilka słów o stojącym na pierwszem miejscu, obecnym prezydencie miasta, p. Arturze Michaelu. Jako radny miasta odznaczył się niezwykłą ruchliwością i energją. Cieszy się ogólnym szacunkiem i zaufaniem szczególnie wśród robotników, którzy go znają z czasów, gdy pracował na kop. T-wa Hr. Renard.

Dzięki inicjatywie obecnego prezydenta sfery rządowe zainteresowały się bliżej sprawą bezrobocia w Zagłębiu. Memorjał z ub. roku o zapobieżeniu bezrobociu, wysłany na ręce premiera Grabskiego, przyjęto narazie niechętnie. Jednak okazało się w końcu, że przewidywania prezydenta ziściły się i bezrobocie wzrasta, a zasiłki pieniężne nie mogą zaspokoić potrzeb robotników, będących bez pracy. Obecnie rząd chętnie pospieszyłby miastu z pomocą w postaci pożyczek na inwestycje. Tylko trzeba na to uchwały Rady Miejskiej. Zaufanie, jakie sobie zdobył w Warszawie obecny Zarząd miasta z prezydentem Michaelem na czele, jest rękojmią szybkiego przeprowadzenia sprawy pożyczek i uruchomienia robót miejskich.

Drugim z kolei na liście jest dr B. Zieleniewski, dotychczasowy radny. Jest on prawdziwym znawcą gospodarki miejskiej, zasiadał bowiem już w pierwszej Radzie jeszcze za czasów okupacji. Ostatnio odznaczył się wielką systematycznością w pracy nad budżetami miejskiemi w komisji skarbowej. Specjalnie interesuje się szkolnictwem i zasiadając w Radzie Szkolnej Okręgowej, w znacznym stopniu przyczynił się do rozwoju szkolnictwa i budowy gmachów szkolnych w Sosnowcu.

Trzeci kandydat inż. Józef Gallot, zajmujący odpowiedzialne stanowisko inspektora pracy, wykazał na nim dużo taktu i bezstronności w sprawach tak drażliwych, jak zatargi między robotnikami i przemysłowcami. Kandydatura ze wszech miar pożądana, gdyż reprezentuje ona tę część wyborców, którą daremnie chce zdobyć „dziesiątka".

To samo można powiedzieć i o panu Czesławie Kowalskim, zastępcy starosty. Urzędnik państwowy, stykający się bezpośrednio ze sprawami samorządowemi zna je na wylot, a w Radzie Miejskiej przedewszystkiem ta zaleta jest cenioną.

P. Tadeusz Nowakowski, dyr. gimn. im Staszyca i ks. Szymocian Piekiewicz wniosą w atmosferę Rady Miejskiej element stateczności, wiedzy i staną się hamulcem w nieuniknionych tarciach między poszczególnemi klubami radzieckiemi.

P. Jerzy Wolff, wiecznie czynny i gorąco zajmujący się sprawami miejskiemi, zdrowo i bez frazeologii traktujący każdą sprawę, będzie w przyszłej Radzie kontynuował ten program działania, którego dotychczas z rzetelnym zapałem bronił w Radzie Miejskiej.

Prof. Bronisław Knothe jako poseł na Sejm, jest osobą w Radzie Miejskiej niezbędną. Trzeba bowiem, aby jeden z naszych przedstawicieli w Sejmie, bezpośrednio stykał się ze sprawami miasta i bronił ich w Warszawie.

W dalszym ciągu listy następują nazwiska robotników, rzemieślników, kupców, nauczycieli i t. p. Wszystkie warstwy społeczne znalazły swe miejsce na liście nr. 7 i stąd płynie ta jej popularność.

Pozostaje lista nr. 10. Wczoraj pisaliśmy o niej dość dużo. Niewielka grupka ludzi, złożona z majstrów fabrycznych, urzędników i nauczycieli nie może mieć nadziei przeprowadzenia wyborów zwycięsko. Lista ta jest okazem typowej klasowości.

...palni kosztuje zł. 1 80 pracownicy kolejowi otrzymują jako deputat po złotych 2.60.

Tego rodzaju metody wywołują ogólne niezadowolenie i rozgoryczenie, to też władze kolejowe winny należycie wyświetlić całą sprawę, lub zaniechać stosowania podobnych kombinacji.

Wiece przedwyborcze.

(č) Onegdaj odbyły się w Sosnowcu 2 wiece przedwyborcze: jeden, zwołany przez p. Haukego, drugi w „Momosie" przez P. P. S. Ponieważ pierwszy z tych wieców zwołany był nielegalnie, przeto p. Hauke, jako organizator został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Będzie to już dziewiąta sprawa sądowa p. Haukego.

Wiec pepeesowski był bardzo burzliwy. Szczególnie osoba posła Stańczyka była narażona na gwałtowne ataki ze strony wiecujących. Dopiero interwencja policji uchroniła organizatorów wiecu od dalszych nieprzyjemności.

Dziwna rzecz, że policja nie interweniowała wówczas, gdy w ub. niedzielę pepeesowcy awanturowali się na wiecu rzemieślników w „Zagłobie".

Święcone dla najbiedniejszych

Komitet „Chleb głodnym dzieciom" podaje wykaz osób, które zadeklarowały przygotować święcone dla najbiedniejszych p. Zielenai, Rogalewiczowa, Przewłoccy, Garlińscy, Kromerowie, Zarybniccy, Brzosko, Kozłowscy, Sarneccy, Barcikowscy, Makowcy, Moliccy, Peuckerowie, Wolscy, Czechowscy, Holewińska, Turska, Jagiełłowiczowie, Gruszczyńscy, Rajkowscy, Rzadkiewiczowie, Dobrowolscy, Szczerek, Cukiernia Warszawska, Fortini, Góreccy, Kibortowie, Reiosz, Zalegowie, Zalewscy, Wojtulewiczowa, Olszewscy.

Przygotowania przedwyborcze.

(g) W Dąbrowie rozplakatowano ogłoszenie przewodniczącego Głównego Komitetu Wyborczego, zawierające szereg informacji, dotyczących wyborów do Rady Miejskiej.

Ze względu na znaczenie informacji tych dla wyborców, ważniejsze z nich podajemy.

A więc, w dn. 7, 8 i 9 kwietnia r. b. od godziny 11 do 14 i od 17 do 20 w lokalach lokalnych komitetów wyborczych będą złożone listy wyborców każdego obwodu do przejrzenia.

Czynne prawo wyborcze mają obywatele polscy obojga płci, którzy ukończyli 21 lat i przynajmniej od 6 miesięcy mieszkają stale w obrębie miasta.

W ciągu powyższych trzech dni każdy może wnosić reklamacje do miejscowego komitetu o wykreślenie lub wpisanie siebie, ewent. kogo z rodziny.

Dąbrowa wybiera 29 radnych i 14 zastępców.

Czynne prawo wyborcze posiadają osoby mające skończonych 25 lat oraz umiejące czytać i pisać po polsku przyczem członkami Rady Miejskiej nie mogą być płatni urzędnicy miejscy, urzędnicy państwowi, sprawujący nadzór nad działalnością gminy miejskiej i funkcjonarjusze policji.

Listy kandydatów na radnych winny być składane najpóźniej do dn. 17 kwietnia włącznie na ręce przewodniczącego głównego komitetu wyborczego.

Każda lista kandydatów może zawierać dowolną ilość nazwisk, przyczem musi być podpisana co najmniej przez 60 wyborców.

Ruch przedwyborczy.

(g) Jak się dowiadujemy, lwia część pracowników kolejowych w Dąbrowie chciała przystąpić odrazu do komitetu Zjednoczenia Narodowo-Gospodarczego, jednakże prowodyrzy związku czerwonego usiłowali za wszelką cenę rozbić porozumienie i wywołać ferment.

Zabiegi te zawiodły, gdyż na ostatnio urządzonych zebraniach nietylko wszyscy urzędnicy, lecz także większość pracowników innych wydziałów oświadczyła się za bezwarunkowem przystąpieniem do komitetu narodowo gospodarczego, co wywołało ogromną konsternację między czerwonymi, którzy pozostawieni zostali własnemu losowi.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

4 Sobota	Dziś Iz dora b. w. d. k. Jutro Wincentego Ferrerj. Wsch. słońca 5.36 Zach. „ 5.50

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś premjera pięknej sztuki Piotra Frondaie „Dom osaczony".

Niedziela po poł. „Śmierć kochanków".

Niedziela wiecz. po raz drugi „Dom osaczony".

W KATOWICACH.

Sobota po poł. „Halka".
Sobota wiecz. „Hrabina Marica".
Niedziela po poł. „Halka".
Niedziela wiecz. „Hrabina Marica".

Biblioteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6.30 wieczorem. III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Biblioteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok Biblioteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P M S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Biblioteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15 Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Biblioteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. V. (P. M. S.) ulica Sosnowa dom p. Trepki, otwarta w dni powszednie od godz 4-ej do 6-ej wiecz. VII. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem.

W Klimontowie (P.M.S.) otwarta we wtorki i piątki od godz. 7—8.

RADJO.

Program na sobotę, 4 kwietnia.

Warszawa (385 m.) Godz. 2[illegible],00—[illegible] — koncert zespołu orkiestralnego P. [illegible] Arje i piosenki operetkowe w wyk. [illegible] artystów teatru „Nowości".

Paryż — Wieża Eiffla (2650 m.) Godz. 18.0[illegible] — [illegible] — koncert.

Berlin (505 m.) Godz. [illegible] — koncert, godz. 20,30 — koncert [illegible], godz. 22,30 — 24,00 — muzyka do tańca.

Wiedeń (530 m.) Godz. [illegible] — koncert południowy, godz. [illegible] — koncert zespołu orkiestralnego; godz. 20,00 — „Hrabina" operetka Granichstaedtena; godz. 22,00 — lekkie utwory muzyczne.

Londyn (365 m.) —

Wrocław (418 m.). Godz. 12,05 — 12,55 — koncert orkiestry; godz 20.30 — śpiewy solowe i koncert zespołu orkiestralnego.

Kopenhaga (750 m.). —

Zmiany służbowe.

(g) Dyrektorem średniej szkoły technicznej kolejowej w Sosnowcu został mianowany z dniu 1 kwietnia r. b. inż. Stanisław Skulski, dotychczasowy zaś dyrektor, p. St. Gadomski opuszcza Zagłębie.

— Dyrektorem powiatowej kasy oszczędności w Będzinie został z dn. 1 go kwietnia r. b. p. Czesław Anker sztejn, b. dyrektor banku Przemysłowców w Sosnowcu.

Koncert Akademickiego koła Zagłębian

Jutro, t. j. w niedzielę 5 b. m. o g. 8 ej wiecz. w sali Państw. gimn. Staszica odbędzie się Wielki Koncert, urządzony przez Akademickie Koło Zagłębian z Krakowa. Urozmaicony program koncertu winien zainteresować nasze społeczeństwo rozumiejące konieczność poparcia poczynań naszej młodzieży, która stara się sama zebrać fundusze na budowę II go Domu Akademickiego w Krakowie. Okażemy więc akademikom, że mogą liczyć na naszą pomoc i zjawimy się wszyscy. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni P. Reguskiej, a w dzień koncertu przy kasie o g. 7 wiecz.

Dla Wileńszczyzny

P. Krzysztof Łwa dla Wileńszczyzny składa 6 książek.

Dzisiejszy koncert w Dąbrowie

(g) Przypominamy, iż dziś odbędzie się w sali resursy dąbrowskiej wspaniały koncert, gdzie prócz popisów chóru męskiego i mieszanego dąbrowskiego Tow. Muzycznego, weźmą udział: prof B Kozyłowski znany wiolonczelista z Krakowa i prof. J. Borsik, wirtuoz skrzypek z Częstochowy. Koncert zapowiada się b. dobrze.

Zadziwiające kombinacje

(g) Pisaliśmy już o wysoce zastanawiającym [illegible] przez władze kolejowe od swych pracowników [illegible] cen [illegible] elektryczny.

Wystąpienie naszo widocznie odniosło [illegible] skutek, gdyż władze kolejowe obniżyły opłaty [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] wiejscach i węgiel [illegible]

Następnie donoszą nam, iż „Strzelec" nie wystawia własnej lub wspólnej dzikiej listy, członkom bowiem pozostawiono wolną rękę.

Inaczej sprawa przedstawia się w NPR. gdzie skutkiem rozłamu zapanowała zupełna dezorganizacja, a ponieważ jest to stronnictwo, liczące, mówiąc popularnie, „półtora członka", więc gdyby nawet wystawiono własną listę, będzie ona skazana na zagładę.

Sądząc z dotychczasowego przebiegu akcji przedwyborczej, należy spodziewać się, iż w Dąbrowie najwyżej sześć list stanie do wyborów

W sprawie odszkodowań.

(g) W swoim czasie głośna była w Zagłębiu sprawa organizowania jakiegoś towarzystwa czy związku, który miał się zająć uzyskaniem na drodze prawnej ustawy, umożliwiającej obywatelom, którzy podczas wojny światowej sprzedali swe nieruchomości, a następnie skutkiem dewaluacji ówczesnej monety stracili cały swój majątek, częstokroć owoc wieloletniej pracy, uzyskania jakiegoś odszkodowania od nowonabywców, a nawet wejścia w posiadanie sprzedanych nieruchomości.

Naturalnie z punktu prawnego był to absurd, jednakże wielu obywateli dało się wziąć na kawał, a nawet wpłaciło większe kwoty na projektowaną akcję.

Kiedy po upływie 2 czy 3 lat pówtornie już poszkodowani zobaczyli, że skończyło się na obietnicach, zwrócili się do organizatorów imprezy, żądając zwrócenia wpłaconych sum. Okazało się jednakże, iż pieniądze wysłano jakoby do Warszawy, gdzie prawdopodobnie uległy dewaluacji i obecnie niema mowy, aby ktokolwiek otrzymał swój wkład.

W związku z tem, zwracają się do nas gromadnie pokrzywdzeni z prośbą o pomoc i radę, która w tym wypadku może być tylko jedna, mianowicie jeżeli inicjatorzy nie zechcą zwrócić dobrowolnie pobranych wkładów, należy zwrócić się do prokuratorji, która napewno postara się sprawę wyświetlić i zmusi pomysłowych organizatorów do zwrotu pieniędzy.

Pomoc dla sierot.

Na organizację „Sierocińca" im. H Sienkiewicza w Ząbkowicach w czasie od dnia 1 stycznia do 27 marca 1925 r. złożono w całszym ciągu:

Warszawskie T-wo w Niemcach zł. 900. T-wo kopalń Węgla Flora 6 korcy węgla wartości zł. 79,20. Fabryka wódek Szeligowski i Kasiński w Dąbrowie 100 zł., Profesorowie szkoły Górniczo-hutniczej w Dąbrowie 150 zł., Nauczycielstwo szkoły powsz. Warsz. T-wa w Niemcach 200 zł., Nauczycielstwo szkoły powsz. nr. 6 w Dąbrowie 90 zł., Cech Piekarzy w Dąbrowie 100 zł., Mecenas R. Morgowiec 100 zł., Pracownicy T-wa Fitzner i Gamper oddział w Dąbrowie 56 zł., Bank Handlowy oddz. w Sosnowcu 300 zł., Nauczycielstwo szkoły powsz. nr. 4 w Zawierciu 18 zł., Pracownicy Polskiego Banku Przem. oddz. w Sosnowcu 20,50 zł., P. Feliks Szymański 300 mr.. T-wo Huta Bankowa w Dąbrowie zł. 300 w towarach 559,93--649,93 zł. razem. Francusko-Włoskie T-wo w Dąbrowie 400 zł., Pp. Zarembscy w Grodźcu 40 zł., Nauczycielstwo szkoły powsz. nr. 1 w Będzinie 32 zł. (d. c. n.)

Wyjaśnienie

W związku z notatką zamieszczoną we wczorajszej „Iskrze", p. t. „Zaczyna się", zarząd Stow. Rzemieślniczego w Dąbrowie, nie chcąc aby notatka ta mylnie została zrozumiana, prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, iż zebranie odbyło się zupełnym porządku, wszyscy bowiem członkowie Stow. stoją twardo na gruncie narodowym i Stow. Rzemieślnicze należało do założycieli komitetu zjednoczenia narodowo-gospodarczego.

Wprawdzie podczas obrad weszło na salę kilku nieproszonych warchołów, usiłujących wygłosić agitacyjne przemówienia, widząc jednak zdecydowane stanowisko zebranych, opuścili salę, żegnani zjadliwemi docinkami. Zebranie zakończono jednomyślnem postanowieniem popierania tylko komitetu narodowo-gospodar-

czego i zwalczania wszelkiej akcji żywiołów wywrotowych.

Chłopskie wyścigi

(g) Mieszkańcy Gołonoga bracia Baranowie i W. Tomasik, wracając furmankami do domu, urządzili sobie na szosie gołonoskiej wyścigi.

W tym czasie jechał na jarmark do Dąbrowy mieszkaniec Niegowonic, 57 letni Stanisław Staroń, na którego najechał jeden z „zawodników", skutkiem czego Staroń odniósł poważne obrażenia całego ciała.

Poszkodowanego odwieziono do miejskiego wydziału zdrowia w Dąbrowie, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, poczem Staronia odesłano do domu.

Namiętnych „zawodowców" pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Ziemia Obiecana w kryminale.

Historja pewnej cichej plajty sosnowieckiej.

Za przykładem Adlerów i Barankiewiczów poszło przemyślne małżeństwo Laudon, które przy ul. Modrzejowskiej 9 posiadało hurtowny sklep materjałów pisemnych.

Sklep od pewnego czasu począł upadać. Długie narady Szaindli i Dawida małżonków Laudon doprowadziły do wynalezienia środka radykalnego — rachunek był w kredycie, potem sprzedaż interesu i wyjazd hen! do Palestyny, a wierzyciele... o tych Szajndla i Dawid nie myśleli.

Na dogodnych warunkach kredytowych nabyli większe partje towarów w firmach „Majewski Sp. Akc.", „Ber", w Sp. Akc. „Spław", płacąc długoterminowemi wekslami, wystawionemi przez Szaindlę L., solidnie żyrowanemi przez jej małżonka. Sklep po napływie towarów ożywił się znacznie. Po mieście poszła pogłoska o zamiarze właścicieli sprzedaży interesu.

W parę dni po tem sklep przy ul. Modrzejowskiej 9 zmienił właściciela. Szybka likwidacja interesu (i to z wyraźną stratą) oraz wyjazd małżonków do Warszawy wydawał się ogromnie podejrzanym, wobec czego wierzyciele rozpoczęli akcję policyjno-śledczą.

Tymczasem Szajndla i Dawid z bagażem kilkudziesięciu tysięcy czynili w stolicy zabiegi o zezwolenie i potrzebne dokumenty na wyjazd do Palestyny. Po przebyciu wszelkich formalności przed 3 dniami szczęśliwi małżonkowie wyruszyli z Dworca Wschodniego do Ziemi Obiecanej.

Cały interes gładko poszedł. I rzeczywiście, nie tyle interes, ile pociąg „gładko" doszedł do granicznego Śniatynia.

Tu dopiero rozegrał się dramat: Dawida i Szaindlę, kombinatorów-małżonków, aresztowano i odstawiono wprawdzie nie do Palestyny, ale do więzienia śledczego w Warszawie.

Ten nieprzewidziany przystanek w podróży wpłynie zapewne nieco ochładzająco na sprytnych małżonków, którzy w ciszy więziennych cel rozmyślać mogą nad wartością cudzych pieniędzy, zdobytych w nieco niepraktykowany ogólnie sposób.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

W sprawie monopolu zapałczanego. Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ma wpłynąć na plenum sejmowe ustawa sejmowa o monopolu zapałczanym. Akcję organizacyjną w tej sprawie prowadzi szef departamentu akcyz i monopoli p. Głowacki. W najbliższym czasie, a mianowicie w przeciągu m. kwietnia ma być ustalony skład personalny i przygotowany lokal dla biura rzeczonego monopolu

Japońskie koncesje leśne. Główny komitet koncesyjny w Moskwie rozpatruje obecnie projekt grupy japońskich przemysłowców leśnych, którzy chcą otrzymać koncesje na eksploatacje dużych przestrzeni leśnych, sięgających 2 miljonów dziesięcin starego lasu w Kraju Nadmorskim. Zabiegi Japończyków są popierane przez Karahana, przedstawiciela sowieckiego w Pekinie.

Targi Praskie zostały zamknięte Koła kompetentne stwierdzają że targi były nacechowane wielkiem ożywieniem i dały bardzo dodatnie wyniki. W ciągu tygodnia targi zwiedziło około 400 000 osób, t. j. nawet więcej niż targi lipskie. Obroty targów sięgają sumy kilkuset miljonów koron czeskich.

Giełda warszawska.

Warszawa, 3 kwietnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18¹/₂
Funt — 24,83
Paryż — 26,62
Szwajcarja — 100,19
Włochy — 21,30
Praga — 15,42¹/₂
Wiedeń — 73,18
Belgja — 26,31
Holandja — 207,12.
Pożyczka konwersyjna —
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa —
Pożyczka kolejowa — 9,00.

AKCJE (w złotych.)

Bank Dyskontowy 7,25 Bank Handl. 7,00 Bank dla Handl. 1,00 Bank Zjedn. Bank Ziem. Pol. 2,63 Bank Małopolski — Bank Zachodni 2,00 Bank Przem. War. — Bank Handlowy Poz. — Bank Przem. Lwów 0,35 Bank Zw. Ziemian Bank Zw. Sp. Zarobk. 10,25 Bank Kredytowy — Borkowski 1,67 Cegielski 0,65 Cukier 3,30 Cerata 0,50 Częstocice 2,00 Ćmielów 0,00 Chodorów 4,30 Czersk 0,55 Elektryczność 2,65 Fitzner 0,00 Firlej 0,52

Kronika Olkusza.

Olkusz leży w Polsce.

Katowicerka nie jest pewną, czy nasi urzędnicy pocztowi są biegli w geografji, gdyż przesyłając swe pismo do Olkusza, dodają stale „Polen". Pozatem w adresie odbiorcy posługują się językiem niemieckim np. „Emailgeschirrfabrik" i t. d., co nie powinno mieć miejsca. Odnośne władze winny zwrócić na powyższe uwagę „Kattowitzer Zeitung", pouczając ją jednocześnie, że nawet Katowice leżą nie gdzieindziej tylko w Polsce.

Pożar w Wolbromiu.

W uzupełnieniu wczorajszej notatki o pożarze w Wolbromiu, zaznaczyć należy, że ogień powstał w oficynie obywatela Zgadzaja o godz. 3 po północy 2 b. m., następnie ogień przeniósł się na dom frontowy, który dpłonął. Oprócz wspomnianych zabudowań, spaliła się posesja sukc. Sowy. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek nieostrożności. Pierwszą strażą, jaka niezwłocznie przybyła, była miejscowa straż ochotnicza, której akcja jednak skierowaną była głównie na pobliski kościół, zagrożony pożarem, gdyż dzwonnica tegoż kryta jest papą. Ogień, dzięki wysiłkom miejscowej straży, zlokalizowano, tak, że gdy przybyła straż fabryki „Olkusz", niebezpieczeństwo minęło.

Do 10 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

Zapomniany dzwon...

Przed 16 tu laty zmarł w Olkuszu zamożny obywatel ś. p. Jan-Kanty Szymczyk. Czując zbliżającą się śmierć, zaprosił do siebie miejscowego proboszcza, któremu objawił swą ostatnią wolę, polegającą na zapisaniu reszty swego majątku, oczywiście po podzieleniu rodziny, na kupno większego dzwonu do tutejszego kościoła, przyczem wyraził życzenie, aby nosił jego imię, t. j. „Jan-Kanty" na pamiątkę dawnego proboszcza i świętego Jana Kantego. Na legat ten testamentem zapisał wyraźnie 6 morgów łąk i tyleż ornej ziemi. Wykonawcami testamentu uczynił: Antoniego Pierwochę, tutejszego obywatela; Piotra Malinę, b. właściciela majątku Sienniczna pod Olkuszem; Andrzeja Kajdę, włościanina wsi Zurada pod Olkuszem, oraz swego krewnego, a znanego w Sosnowcu kupca — Rabsztyna.

Testament przesłany został do Sądu w celu zatwierdzenia, a dla szybszego przeprowadzenia formalności prawnej, sprawę przekazano miejscowemu obrońcy p. G który pobrał za to rb. 100.

Sprawa zatwierdzenia legatu do dnia dzisiejszego nie posunęła się ani kroku naprzód, chociaż ogólnie przypuszczano, że z nastaniem polskich sądów wola zmarłego nie będzie napotykała na żadne trudności.

Lecz parafjanie Olkuscy jak również pozostała rodzina po zmarłym, napróżno nadsłuchują dotąd, czy „Jan Kanty" rychło zadzwoni.

Niestety, w Olkuszu niema tych, którzyby upomnieli się o spełnienie woli dobrego obywatela, gdy zaś wykonawcy testamentu: Pierwocha i Malina zmarli, staruszek Kajda niezaradny — pozostaje zatem ostatni, p. Rabsztyn, którego świętym obowiązkiem jest wolę legata zrealizować.

Sprawa naogół jest zastarzałą, gdyż łąki i grunta Dozór Kościoła oddaje oddawna w dzierżawę drogą licytacji, lecz nie jest jeszcze tak przedawnioną, aby była straconą.

Parafjanie Olkuscy byliby wdzięczni p. Rabsztynowi za szczere zainteresowanie się zapomnianym dzwonem. Ko